Numer pojedynczy 1500 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

Redakcja i Admin.: Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, II. p., otwarte codz. od 4—6 pop. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 152135.
„PŁUG" kosztuje na III. kwartał 10.000 Mk. — Numer pojed. 1500 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dol., pojedynczy numer kosztuje 8 centów.

Nr 20. Kraków, niedziela 9 września 1923 r. Rok I.

Choroba, która toczy stronnictwa ludowe.

Chłopi w Małopolsce pamiętają jeszcze to straszne rozgoryczenie i rozczarowanie, kiedy się wyjawiło, że ukochany wódz chłopski, Jan Stapiński, zawarł ugodę z obszarnictwem galicyjskim i odrzekł się od szczerej polityki ludowej. Wkrótce potem zaczął do stronnictwa ludowego przyjmować obszarników, kapitalistów i spekulantów, jak Długosz, hr. Lasocki, hr. Rej, Angerman i inni. Ale istny dzień sądny nastał w galicyjskie stronnictwie ludowem, gdy nowi przyjaciele Stapińskiego, skłóceni z nim, wyjawili, że **przy tej ugodzie Stapiński wyciągnął zyski dla siebie i swoich kmotrów,** że nie wstydził się pobierać pieniędzy nawet od rządu austrjackiego. Nie zdołał się nigdy Stapiński z tych ciężkich zarzutów oczyścić, bo wszyscy wiedzieli, że wyrósł mu, jak z bicza trzasł, duży majątek, że stał się posiadaczem folwarku Klimkówka i różnych udziałów w przemyśle. Lud odwrócił się od niego i darzyć zaczął zaufaniem Witosa, który stał się wodzem stronnictwa ludowego w Małopolsce.

Przyszła Polska niepodległa i zaczęła się walka między ludem pracującym a panami, którzy chcieliby z tej Polski zrobić swój folwark, jak za dawnych szlacheckich czasów. Przyszła sprawa reformy rolnej, konstytucji i inne. Nie odrazu, ale powoli zaczęli chłopi przecierać sobie oczy, widząc, **że Witos poczyna sobie zupełnie tak, jak dawniej Stapiński.** Jeszcze w 1919 roku począł Witos zerkać ku księżo-pańskiej prawicy. Wówczas to zawarł układ z p. Skulskim (który wtedy dopiero co wylazł z powijaków endecji, a dziś jest już piastowcem), zgadzając się na ustanowienie **senatu.** Przy tworzeniu rządu pod przewodnictwem Skulskiego zgodził się Witos na to, aby przy reformie rolnej 30 procent, czyli prawie **trzecią część rozparcelować między bogatych gospodarzy** (uchwała z dnia 10 lipca 1919 r. przeznaczała dla nich tylko piątą część). Później klub „Piasta" coraz częściej i coraz śmielej działał na szkodę małorolnych mas chłopskich, a na korzyść obszarników i nielicznej warstwy bogaczy chłopskich.

I znów, tak jak ze Stapińskim, okazuje się powoli, że z tą polityką ugody z panami **łączą się korzyści osobiste kmotrów Witosowych.** Niedarmo bronili oni prywatnej parcelacji i „instytucji upoważnionych" do parcelacji! Bo w tych instytucjach, czyli spółkach parcelacyjnych **piastowcy grali i grają pierwsze skrzypce.** Wyszła na jaw sprawa **Dojlid,** sprawa posła **Bardla** i posła **Bryla.**

Powie nam kto, że Dr Kiernik i Bryl oczyścili się przed sądem ze stawianych im zarzutów. Ale sąd orzekł tylko, że nie wykroczyli oni przeciw prawu, co bardzo być może, bo prawo dzisiejsze nie zabrania wzbogacać się nawet spekulacją. My zaś mówimy, że te afery są przeciwne **nie prawu, lecz interesom ludu pracującego** i że chłopi nie poto wybierali tych pa-

---

Pr. III. 55/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratora po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonych w Nr. 19 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług" z daty Kraków dnia 2 września 1923 artykułów z napisem:

1. „Chłopi a robotnicy" w ustępach od słów: „Że przytem Stapiński" do „o Rosji pisać nie wolno", dalej od słów: „Rozumieją to obszarnicy" do „idą zawsze ręka w rękę" oraz ustępu od słów: „Otóż interes" do „a wiele zyska".
2. „Jak z nami walczą" na stronie 3-ej w końcowych trzech ustępach od słów: „Wówczas mógłby" do „Najwyższy czas".
3. „Oświadczenie Komitetu Centralnego K. P. R. P." na str. 4-ej w ustępie od słów: „Cel polityczny" do „pochwyciła" i w ust. 5 do końca artykułu od słów: „Celem Partji komunistycznej" do „Komunistycznej Partji Robotniczej Polski".
4. „List z Pomorza" na str. 4 i 5 w dwóch końcowych ustępach od słów: „Każdego kto" do „arcynarodowej i arcykatolickiej".
5. Wspólna walka proletarjatu polskiego i ukraińskiego" na stronie 5 i 6 w ustępie 2-gim tegoż artykułu od słów: „Polski robotnik" do końca.
6. „Ładne stosunki" na stronie 6 i 7 ustępów 3 i 4 od słów: „Widząc, że" do „Biereleisena i Katza.
7. „Rozruchy głodowe w Poznaniu" i „Jak rząd zwalcza drożyznę" w całości.
8. „Korespondencje" „Środa Poznańskie" dwóch ostatnich ustępów od słów: „To też wśród" do „umieli zapobiedz, wreszcie
9. „Bułgarja", „Zemsta bułgarskiej Chjeny" w całości—zawiera przedmiotową istotę występku: ad 1. z §§ 300, 302 uk., ad 2. z § 30a uk., ad 3. z § 300 uk. i zbrodni z § 58 b, c, uk., ad 4. z § 302 uk., ad 5. z § 302 uk., ad 6. z § 300 uk. i §§ 488, 491 uk. oraz art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1863, ad 7. z § 300 uk., ad 8. z § 302 uk., ad 9. z § 302 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma pozostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów, względnie ustępów powyższych artykułów

albowiem

w artykule „Chłopi a robotnicy“ autor pobudza i wnieść usiłuje chłopów i robotników do nieprzyjaznych kroków przeciw obywatelstwu miejskiemu i wiejskiemu.

W art. „Jak z nami walczą“ usiłuje autor przez nieprawdziwe przedstawianie i przekręcanie rzeczy wzbudzić nienawiść i pogardę dla władz rządowych, a także pobudzić do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedynczym klasom.

W art. „Oświadczenia Komitetu Centralnego K. P. R. P.“ usiłuje autor wzniecić pogardę i nienawiść przeciw obecnemu ustrojowi rządu, a zarazem wzywa przeciwko niemu do masowej walki rewolucyjnej klasy robotniczej, do zorganizowania się w tym celu, zdobycia władzy politycznej w państwie i zaprowadzenia Polskiej Republiki Rad robotniczych i chłopskich.

W art. „List z Pomorza“ autor usiłuje uwieść do nieprzyjaznych kroków przeciw obszarnikom.

W art. „Wspólna walka proletarjatu polskiego i ukraińskiego“ autor usiłuje przez wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawianie wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw władzom rządowym.

W art. „Ładne stosunki“ autor usiłuje przez wyszydzanie poniżyć w powadze rozstrzygnięcia władz, a nadto władze te wystawia na publiczne pośmiewisko, oraz przez udzielanie zmyślonych względnie przekręconych czynów, obwinia te władze fałszywie o czyny nichonorowe, względnie nieobyczajne, zdolne je poniżyć lub uczynić pogardliwemi w opinji publicznej.

W art. „Rozruchy głodowe w Poznaniu“ i „Jak rząd zwalcza drożyznę“ autor przez łżenie i nieprawdziwe przedstawianie stara się zarządzenia władz w powadze poniżyć, oraz wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw władzom.

W art. „Korespondencje“ „Środa Poznańskie“ autor pobudza i usiłuje uwieść do nieprzyjaznych kroków przeciw stanowi duchownemu.

W art. „Bułgarja“, „Zemsta bułgarskiej Chjeny“ autor pobudza i uwieść usiłuje do nieprzyjaznych kroków przeciw wskazanym przez się polskim klasom i stanom społeczeństwa.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny w Krakowie
Oddział III. dnia 25 sierpnia 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

---

nów na posłów, aby im pomóc w interesach bankowych, czy parcelacyjnych.

Widzimy też, że zupełnie tak samo, jak niegdyś Długosze i Lasoccy do Stapińskiego, **walą dziś do partji Witosa różne Hammerlingi i Skulscy.** Czy tym miljarderom i awanturnikom z pod ciemnej gwiazdy chodzi o sprawę chłopską? Nie, w partji Witosa widzą oni tylko **wielką spółkę parcelacyjną, w której można siebie i bliskich obdzielić.**

I jeszcze jedna historja się powtarza: jak kiedyś Długosz, pokłóciwszy się ze Stapińskim, wydał jego ciemne sprawki, tak dziś „Piast“ opowiada jak rozstrzygnęli **dla siebie** reformę rolną ludowcy z grupy posła Dąbskiego, którzy przeszli do „Wyzwolenia“. Czytamy w „Piaście“, że **pos. Witkoński** otrzymał **80 morgów ziemi** w pow. Puławskim, pos. **Jan Dąbski** otrzymał z przydziału wojskowego **45 hektarów** w ziemi Grodzieńskiej. Również kupili sobie podobno folwarki pos. **Polakiewicz** (z grupy Dąbskiego) i pos. **Niedzielski** (z „Wyzwolenia“). Do tego dodaje „Piast“, że sam **„lewicowy genarał“ Sikorski nabył z zezwolenia Urzędu Ziemskiego majątek Parchanie w Wielkopolsce** i pozwolił obłowić się także urzędnikom Urzędu Ziemskiego.

Powtarzamy to wszystko za „Piastem“. Ci których to dotyczy niechaj powiedzą, prawda to czy fałsz. Dla każdego, kto zna dzieje polityki ludowej, te fakty wydadzą się bardzo podobne do prawdy. I oczekiwać trzeba, że posłowie „Dąbszczycy“, nie mogąc tym faktom zaprzeczyć, wyciągną przez zemstę na jaw **znane im, ale tajone dotąd brudy posłów Witosowych.** Bo przecież (i to jest najgorsze) o tych wszystkich kombinacjach wiedział „Piast“ i dawniej, ale **milczał, dopóki ci ludzie byli piastowcami.** Dopiero gdy się kmotry poswarzą, prawda wychodzi na jaw.

Przyglądaj się, chłopie, jak sobie będą oni swoje brudy wylewać na głowę i **ucz się:** to są **prawdziwe wrzody na ruchu chłopskim,** zastarzała choroba, która toczy stronnictwa ludowe.

Ale to nie znaczy, że trzeba opuścić ręce i zniechęcić się do walki o lepsze jutro. Trzeba tylko rozważyć, jakie są **przyczyny** tej choroby i jakie na nią może być **lekarstwo.**

Pierwszą przyczyną jest **prywatna i „upoważniona“ parcelacja,** która z reformy rolnej robi dziką spekulację. W tej spekulacji przewijają się miljardy. Głodujący urzędnik i chłop-poseł nie mogą oprzeć się pokusie otarcia się o te miljardy.

Druga przyczyna to **odsunięcie od reformy rolnej przedstawicieli ludności** i oddanie jej w ręce urzędników. Daje to pole do wielkich nadużyć. **Zupełne zniesienie komisji ziemskich gminnych i powiatowych,** uchwalone już przez sejm, **ułatwi te nadużycia.**

Ale najważniejszą przyczyną jest **oderwanie posłów chłopskich od swoich wyborców.** Poseł chłopski siedzący w Warszawie, zdala od wsi, nie czuje nad sobą kontroli i wstępuje na śliskie drogi obracania swego mandatu ku zyskom osobistym.

Tak będzie zawsze w każdem stronnictwie czysto chłopskiem. Dlatego choroba sprzedajności w stronnictwach ludowych jest **nieuleczalna.** Inaczej jest w stronnictwie złożonem **z chłopów i robotników,** bo robotnicy są w mieście, w stolicy, zawsze blisko swych przywódców, którzy też nigdy nie czyją się tak oderwani i luzem chodzący, jak przywódcy ludowców.

To jest jeszcze jeden ważny powód, dla którego sojusz chłopów z robotnikami miast jest konieczny dla dobra wspólnej sprawy.

Wybory gminne w Małopolsce.

Rząd „narodowy“ czci święcie c. i k. ordynację wyborczą.

Sądy w Kongresówce wciąż jeszcze sądzą na podstawie dawnych ustaw carskich, z których większość jest zupełnie sprzeczna z Konstytucją uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy. Te prawa dawnej Rosji są już w samej Rosji pogrzebane i zapomniane. Tylko w Polsce te stronnictwa, które wciąż krzyczą, że są najbardziej „narodowe“ — Chjena (ósemka) i „Piast“ czczą święcie te ustawy i nie śpieszą się wcale z wprowadzeniem ustaw naprawdę republikańskich, a nie carskich i zgodnych z duchem konstytucji.

Tak samo w Małopolsce obowiązują jeszcze ustawy c. i k. nieboszczki monarchji austrjackiej. Ba, odgrzebywane są nawet takie paragrafy, **które wstydzono się już stosować w Austrji** w ostatnich latach przed wojną, naprzykład słynny artykuł 58, według którego każda ostrzejsza opozycja przeciwko rządowi może być nazwana „zdradą główną“ i karana nawet śmiercią.

Świeżo okazała się ta cześć dla rządów zaborczych w zarządzeniu wyborów gminnych w Małopolsce **według dawnej c. i k. austrjackiej ordynacji wyborczej.** Ustawa ta dzieli wyborców na koła wyborcze **o niejednakowych prawach,** a chociaż dodaje się do tego czwarte koło powszechnego głosowania, nierówność pozostaje nadal. Jest to zupełnie sprzeczne

z Konstytucją, według której wszyscy **obywatele są równi wobec prawa** i żadnych uprzywilejowanych być nie może.

Takie rozporządzenie o utrzymaniu w mocy dawnej c. i k. ordynacji wyborczej wydał minister Kiernik z P. S. L. „Piast“. Piastowcy tysiąc razy przysięgali na demokrację, ale dziś, gdy się pokumali z „narodową“ ósemką, tak samo, jak tamci, wolą wszystko, co zmurszałe austrjackie lub carskie, byle nie wprowadzać w życie Konstytucji Polski niepodległej.

Jak przesyłać pieniądze z Ameryki.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oraz prywatne banki polskie, które są w stałych stosunkach z bankami amerykanskimi, zasadniczo wypłacają pieniądze odbiorcom nie w obcej walucie (to znaczy dolarami), a w markach polskich podług wartości pieniędzy amerykańskich w dniu wypłaty.

Odbiorca przed podjęciem pieniędzy z banku **powinien się upewnić jaki jest ich kurs** czyli wartość w dniu, w którym je z banku chce odebrać.

Wartość pieniędzy zagranicznych notowana jest w pismach codziennych. Zaglądając do odpowiednich rubryk tych gazet, można w przybliżeniu obliczyć sobie, jaką ilość marek polskich powinien bank wypłacić.

Lepiej otrzymywać w walucie amerykańskiej. Jak to robić?

W walucie amerykańskiej banki polskie wypłacają tylko wtedy, kiedy odbiorca udowodni, że jest mu ona potrzebna na kupno karty okrętowej, na opłacenie wizy lub wogóle na wydatki, związane z podróżą poza granice Polski.

Paszport zagraniczny odpowiednio wizowany starczy jako dowód do podjęcia pieniędzy w obcej walucie.

Przy wymianie pieniędzy amerykańskich na marki polskie, należy pamiętać że obce pieniądze są traktowane jak towar, za który w jednym miejscu płacą mniej, w innym więcej, zatem jeśli w danem mieście jest kilka banków, należy wymienić pieniądze w tym banku, który lepiej płaci.

Przesyłanie pieniędzy w dolarach efektywnych czyli rzeczywistych polega na tem, że nadawca w Ameryce pod adresem swego krewnego w Polsce wpłaca pewną sumę pieniędzy w dolarach i suma ta będzie w Polsce wypłacana również w dolarach. Ten sposób przekazywania gotówki ma tę dobrą stronę, że nadawca w Ameryce może mieć pewność, że jego krewny w Polsce otrzyma pieniądze w tej walucie, w jakiej mu zostały wysłane. Do przesyłania gotówki w powyższy sposób w t. zw. dolarach lub innych walutach efektywnych upoważnione są przez Rząd polski niektóre banki amerykańskie. Przesyłka gotówki w pieniądzach efektywnych jest nieco droższa, aniżeli np. sposobem polecenia wypłaty lub zapomocą czeków awizowanych.

„Czeki podróżnicze“.

Większe banki amerykańskie i europejskie zaprowadziły wystawianie t. zw. czeków podróżniczych. Jest to dla podróżnych duże udogodnienie zabezpieczające ich od ewentualnych kradzieży.

Polega na tem, ze udający się w podróż np. z Ameryki do Polski, wpłaca do banku pewną sumę pieniędzy np. 100 dolarów i w zamian otrzymuje książeczkę czekową, zawierającą 10 czeków po 10 dolarów.

Poszczególne czeki są w górnej swej części podpisywane imieniem i nazwiskiem przez udającego się w podróż, a zatem w tym wypadku przed nadawcę w tym banku, który w zamian wpłaconych 100 dolarów wydaje książeczki czekowe. Właściciel takiej książeczki czekowej udaje się w drogę i w miarę potrzeby wyrywa poszczególne czeki, zamieniając je ponownie na pieniądze i przytem wypłata następuje w bankach europejskich tylko w tym wypadku, jeżeli na czeku w dolnej części w chwili zamiany czeka na pieniądze będzie złożony drugi taki sam podpis, a podpisy górny i dolny oczywiście muszą być te same.

Witosowa „polityka czynu“.

W Nrze 31 pisma „Piast“ na str. 3 wyczytać można takie zdanie, wydrukowane tłustym drukiem:

„Trzeba więc skończyć z dotychczasowemi metodami politycznemi i cały wysiłek stronnictwa skierować na sprawy gospodarcze. Zrobić to musimy, bo cóż nam przyjdzie z pełni praw politycznych, jeżeli wiecznie będziemy dziadami?“

Kto to przeczyta, napewno pomyśli sobie: „Nareszcie wezmą się piastowcy do roboty i skierują „cały wysiłek stronnictwa“ na to, by **dać małorolnemu i bezrolnemu nie próżne obietnice, ale ziemię** i pomoc gospodarczą. Bo w jaki inny sposób mogą miljony chłopów przestać być „dziadami“, gdy im brak warsztatu do pracy? A jeszcze, gdy powiemy, że ten artykuł w „Piaście“ taki nosi tytuł: „Na nowe drogi. Polityka czynu zamiast polityki słów...“

Ani chybi, tylko zbliża się wielka godzina prawdziwej reformy rolnej!

Grubo się mylisz, chłopie! Witosowa „polityka czynu“ to zgoła coś innego...

...„Tłucze się to po głowie każdemu, komu dobro państwa naprawdę leży na sercu“ — czytamy w tym artykule „Piasta“.

Co? Co się tłucze po głowie każdemu?

Oto co:

„Czy Polskie Stronnictwo Ludowe nie powinno utworzyć **organizacji chłopskiej dla dostaw wojskowych?** Mnie się zdaje, że tak. Jestem przekonany, że gdyby posłowie na wiecach przedstawili doniosłość tej sprawy, to, **mimo że dziś chłopi pieniędzy nie mają, dałoby się jednak w każdym powiecie zorganizować kilkuset chłopów**, którzyby do takiej spółki przystąpili...

...Setki rzutkich ludzi wiejskich znalazłoby przy tem zajęcie, a, co najważniejsze, armja otrzymywałaby towar pierwszorzędny, bo przecież chłopi, dostawiając dla armji, nie potrafiliby krzywdzić własnych synów, w tej armji służących“.

Taka jest „polityka czynu“ kmotrów witosikowych! Na takie interesy (a nie na reformę rolną) skierowany będzie „cały wysiłek stronnictwa“.

Rzecz jasna, że taka polityka nie jest dla małorolnego chłopa, który dusi się na swoim spłachciu kilkomorgowym i nieraz rok rocznie dokupuje paszę lub zboże. Ale w każdym powiecie znajdzie się garstka zasobnych w gotówkę i obrotnych kmotrów, którym to, owszem, przypadnie do smaku.

Tylko dlaczego ta spółka do nabijania kieszeni wybranym paskopiastom nazywać się ma nie „towarzystwem akcyjnem“, lub czemś w tym rodzaju, tylko **„polskim stronnictwem ludowym“?**

Czy nie dlatego, że do takich interesów bardzo są pomocni posłowie, a jeżeli uczestnik spółki może być ministrem — tem lepszy interes i pewniejszy zysk? „Polityka czynu!“

Chłop na 7-miu morgach zapłaci daninę majątkową.

Zawdzięczać to będzie piastowcom.

Przeciwko głosom „Wyzwolenia“ i Związku Proletarjatu Miast i Wsi Sejm uchwalił, że obowiązek zapłacenia podatku majątkowego zaczyna się od majątku 2000 franków. Przy ocenie wartości gospodarstw rolnych brać się będzie cenę ziemi i dodawać do niej 20 procent, jako wartość zabudowań i inwentarza.

Przeciętna cena morga ziemi wynosi obecnie 10 miljonów marek, czyli, według urzędowego kursu bonów złotych, 250 franków. Wartość siedmiu morgów będzie 1750 franków; 20 procent za zabudowania i inwentarz — 350 franków.

Rodzina, biedująca na siedmiu morgach, która bez emigracji lub zarobków ubocznych skazana jest na głód, zapłaci podatek „majątkowy“ narówni z obszarnikami.

„O cześć wam, panowie piastowcy!“

Dokąd tak dalej będzie?

Gdzie się człek tylko spojrzy, wszędzie się widzi takie rozprzężenie wynikłe ze złych rządów Chjeno-Piastowych, że doprawdy nasuwa się to pytanie: **Dokąd tak dalej będzie?**

Z dotychczasowych rządów Chjeno-Piastowych nie możemy się przekonać, kiedy naprawdę to zło, ta wielka bieda przestanie nas trapić. Drożyzna z dnia na dzień się potęgująca doprowadza lud wsiowy małorolny i bezrolny do rozpaczy. To straszne widmo: **nędza** tak się wściekle czepiło całej biedoty wsiowej i miastowej, że nie jednemu człowiekowi, ale miljonom ludzi naraz dech zapiera i w oczach się mroczy.

Bierze chłop do ręki te pisma „ludowe“, aby w nich znaleść jakieś wytłumaczenie, czy poradę. I co tam wyczyta? Wszystkie te pisma jadą na koniku „jedności chłopskiej“, a ciągle tylko wyrywają sobie tego chłopka z jednych rąk do drugich.

Prawdziwy to cyrk ludowy, albo, jak pisze „Piast“, „prawdziwie chłopski“ na uciechę Chjenie i wszelakim wrogom biedoty wsiowej i miastowej.

Zamożne kmiecie piastowe, czyli „nowa szlachta“ (jak ich nazwał Dr. Putek w „Chłopskim Sztandarze“) **dla siebie** wszystko załatwili, wszystko rozwiązali. Mamią lud obietnicami, ale gdy kto się wpatrzy w ich **czyny** a nie **słowa**, to jedno wyczyta: „Na to nasza kochana Polska powstała, abyśmy się, my, Piastowcy, wryli w jej skarby!“

Towarzystwa „agrarno-osadnicze“, Banki Ludowe polsko-amerykańskie, lasy polskie i te knieje olbrzymie na ziemiach wschodnich — to spółki ludowców — paskopiastów, na których bogacą się ich głowacze, a kilkaset „działaczy“ stronnictwa dostaje z tego ochłapy, aby głosami swemi, agitacją, krzykiem wiecowym kryli tę robotę.

Nie pytamy się już kiedy wy, „piastunie“ przeprowadzicie reformę rolną, bo wiemy już, że z reformy rolnej zrobicie tylko dziką parcelację, w której bezrolni stracą warsztat pracy, w której roztrwoni się ten zapas ziemi dworskiej — jedyna nadzieja materjalnego chłopa na przyszłość.

Wszak prawie wszyscy przywódcy wasi już posiadają dwory i dworki. Wymieńmy ich po kolei: Pierwszy z nich idzie **Bryl**, któremu Dr. Jampolski w „Kurjerze Lwowskim“, wyliczył wszystkie jego mająteczki i wszystkie grzechy, jako na spowiedzi; **Bardel**, były minister rolnictwa, którego się nawet pozbyli „Piastowcy“ i puścili na zieloną trawkę. Dalej idą Pieniążki, Przewroccy, Toczki, Potoczki, Szmigle, ekonomy i karbowi w rodzaju Tabków, Kowalczuków, Kosydarskich i innych braci „kmiotków“.

A gdy się zwrócimy do innych ludowców, to cóż tam znajdziemy? „Przyjaciel Ludu“ — Jan Stapiński, Jan z Ropy, dziedzic na Klimkówce, którego Witos jest uczniem i naśladowcą.

„Wyzwolenie“, o którem obecny poseł Sanojca, gdy trzymał jeszcze z pan-dziejaszkiem Stapińskim pisał, że „jest. jako rozlane na mieliznach gnijące wody, które zdaleka ładne, a zbliska cuchną“.

„Dąbszczaki“, którzy wczoraj jeszcze byli w „Piaście“ z Brylami i Bardlami; a dziś tenże „Piast“ wylicza, ile to oni skorzystali na reformie rolnej po folwarczku na głowę.

O wielebnym księdzu Okoniu, cyrkowcu o wielkiej gębie a pustej głowie, wspominać nawet nie warto.

Lud powoli się przekonywuje, że ten cały cyrk ludowy marzy jeno o Klimkówkach dla siebie, o pięknych krówkach, maciorach, ogierach i bykach, jednem słowem o **„bydlątkach“**, jak pisze „Wola Ludu“.

A bieda precz dusi i co raz gorzej...

Czy wy nie słyszycie, panowie ludowcy tych pomruków i dalekich grzmotów podziemnych? W takim razie jesteście głusi, a serca wasze niewrażliwe są już widać na cierpienia i nędzę.

Odwróci się niezadługo lud od tego waszego cyrku, panowie ludowcy, i poszuka innej drogi, aby ta Polska odzyskana stała się naprawdę Polską ludową, robotniczo-chłopską, aby matką była ludziom ciężkiej pracy, a nie macochą. *Józef Skoczylas.*

Ziarna i plewy.

Aha, teraz widzicie, jak to smakuje!

Ostatnie dzienniki pod nagłówkiem **„Wzburzenie w Sejmie“** doniosły, co następuje:

„Wczoraj, jako w dniu wypłat djet poselskich przybyła większa ilość posłów, którzy zgłosili się do kancelarji sejmowej po pieniądze.

Tymczasem okazało się, że ministerjum skarbu nadesłało pieniądze do wypłat w banknotach 5-ciotysięcznych; ci więc posłowie, którzy nie mieli przy sobie walizek, nie mogli zabrać należnych im w sumie około 16 miljonów marek. Stąd wynikło silne niezadowolenie posłów.

Po południu ministerjum nadesłało banknoty 250-tysięczne i wzburzenie zostało zażegnane“.

A więc nie spodobały się panom posłom banknoty, w jakich wypłacono im djety, a wnet poczęli się burzyć i pomstować na rząd. Dlaczegóż tedy sami potępiają robotników, gdy ci burzą się przeciwko większej krzywdzie: przeciwko niewypłacaniu pensji zupełnie albo przeciwko znacznemu obniżaniu płacy.

„Słońce liberalizmu“.

Rząd zabiera się z kolei do prasy lewicowo-burżuazyjnej. Skonfiskowano kilkakrotnie tygodnik „Głos Opozycji“, jego redaktora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, żądając 25 miljonów kaucji, wreszcie władze administracyjne wystąpiły do sądu o zawieszenie tego wydawnictwa.

Prasa lewicowa zabiła na alarm. Tenże „Głos Opozycji“ w numerze następnym, również skonfiskowanym, pisze:

„i oto po czterech zgórą latach **słońca liberalizmu i panowania ducha demokracji,** wydźwignięłej z mroków niewoli, przez **dzisiejszą opozycję rządową,** — Polsce, nad głowami naszemi zawisła chmura bizantynizmu (znaczy dzikości. Przyp. „Pługa“), przez wschodnie przygnana wiatry. Na horyzoncie politycznym kształtuje się konstelacja antykonstytucyjnego absolutyzmu do walki z prawdą, postępem i demokracją...“

Przez cztery lata panowało w Polsce „słońce liberalizmu“ i „duch demokracji!“

A możeby tak wyliczyć choćby jedną dziesiątą tych wydawnictw robotniczo-chłopskich, które zostały zduszone przez rządy lewicowe. Kto zdusił „Sztandar Socjalizmu“, „Przełom“, „Nowiny Krajowe i Zagraniczne“, „Myśl Robotniczą“, „Walkę“, „Walkę Robotniczą“, „Skibę“, „Orkę“, „Proletarjat“, kto konfiskował w czasie wyborów wszystkie co do joty odezwy i wydawnictwa Związku Proletarjatu Miast i Wsi? Czy aby nie lewicowe rządy z owego okresu „słońca liberalizmu“ i „ducha demokracji“?

Tak! Było to „słońce liberalizmu“ ale dla prasy chjeńskiej, antyludowej, antydemokratycznej, lecz nie dla prasy robotniczo-chłopskiej, którążeście panowie lewicowcy niemiłosiernie wówczas dusili. Dusiliście prasę robotniczo-chłopską, a nie tknęliście chjeńskiej, zato teraz doczekaliście się tego, że Chjena dusi prasę nie tylko naszą robotniczo-chłopską, ale i waszą lewicowo-burżuazyjną.

Z życia robotników rolnych.

Zebrania folwarczne nie podlegają zgłaszaniu.

Funkcjonarjusze Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzp. Polskiej na powiat Przeworsk w Małopolsce byli przyaresztowani przez policję za urządzanie zebrań folwarcznych, przyczem wytoczono im sprawy sądowe za pogwałcenie ustawy austrjackiej o zgromadzeniach, zaś 16 sierpnia b. r. odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym, którego wyrok brzmi:

Liczba czynności U. 1146/23.

Zapisek o wyroku.

Oskarżeni Kazimierz Dąbrowski i Klemens Darowski zostali uwolnieni po myśli § 259 p. 3 p. k. od oskarżenia o przekroczenia z § 2 i 19 ustawy o zgromadzeniach z dnia 15 listopada 1867 r. L. 135 Dzup., a w myśl § 390 p. k. od ponoszenia kosztów postępowania karnego.

Sąd Powiatowy w Przeworsku
Oddz. V. dnia 16/8 1923 r.

Pieczęć i podpisy.

Z powyższego wynika, że zebrania lustracyjne kół folwarcznych Związku Zawodowego Robotników Rolnych, noszące charakter czynności biurowej, jako to: zapisywanie nowych członków, przyjmowanie wkładek, objaśnianie umowy, zawiadamianie o mających się odbyć zebraniach powiatowych, zbieranie zażaleń o niedotrzymywanie umów zbiorowych przez obszarników, nie podlegają ustawie o zgromadzeniach, a przeto są wolne od zgłaszania w starostwach.

Rzeszów, 24/8 1923 r. *A. Zwoliński.*

Krzywdy i nadużycia.

Okrucieństwo obszarnika kresowego.

W „Robotniku“ z dn. 27 z. m. czytamy:

Bogdan Mojżeszowicz, znany ze swych okrucieństw obszarnik ze wsi Horodno, gm. Płotnickiej, pow. Stolińskiego, wyrzucił w zeszłym miesiącu 6 rodzin robotniczych bez wypowiedzenia im posady w 24 godzinach na bruk.

Tow. Łucki zawiadomił komitet powiatowy P. P. S. w Łunińcu o okrucieństwach tego magnata kresowego. Bije on stale ludzi, nie wypłaca im należnych poborów, zabiera im krowy. Z początkiem sierpnia jeden z miejscowych robotników z głodu opuścił pracę i schronił się przed obszarnikiem do pobliskiej wsi. Gdy się obszarnik o tem dowiedział udał się konno do wsi, tam znalazł wspomnianego robotnika, związał mu w tył ręce i gnał parę kilometrów piechotą do dworu, sam siedząc na koniu, wywijał nahajką nad związanym robotnikiem.

Robotnicy kilkakrotnie zwracali uwagę na to postępowanie starostwu stolińskiemu. P. starosta jednak oświadczył, że „to jest sprawa sądowa“ i jego się nie tyczy.

Obszarnik okrada chłopa.

W gm. Moroczno pow. pińskiego, obszarnik, właściciel rozległego majątku Nowosielje, p. Zygmunt Sułkowski dnia 30 lipca b. r. skoro tylko świt nastał, zjechał na pole biednego wieśniaka ze wsi Stare Konie, Mikołaja Sagana i zabrał mu wszystko żyto, złożone w kopy, lecz bojąc się jechać wprost do swego majątku, aby nie był schwytany na gorącym uczynku złodziejstwa, pojechał przez lasy.

Mieszkańcy wsi Stare Konie zauważyli kradzież i rozpoczęli poszukiwania, w rezultacie których schwytali na trakcie p Sułkowskiego. Ten był na tyle bezczelnym, że rozpoczął kłótnię, motywując, że jeśli chłopi kradną, to i on też może. Dopiero na skutek interwencji jednego z techników, rozbierających kolejkę wązkotorową, ustąpił i zboże oddał, lecz w cztery dni zrobił ponowny wypad: zabrał temu samemu wieśniakowi furę zboża i powtórnie został schwytany.

Jednajcie dla ‚PŁUGA‘ nowych prenumeratorów!

Z kraju.

Banknoty z roku 1823.

Dnia 30 sierpnia P. K. K. P. wypuściła pierwszą serję banknotów po 250.000 Mk. Banknoty te jednak mają ten malutki feler, że wydrukowano na nich zamiast roku 1923 rok 1823. Chjeno-Piast, jak z tego widać, drukuje pieniądze z tak zawrotną szybkością, że brak mu czasu na przyzwoite wykończenie.

Setki miljardów dla kapitalistów.

W ciągu pierwszego półrocza 1923 r. rząd udzielił kapitałowi w Polsce następujących pożyczek:

Banki i inne instytucje kredytowe	225
Kredyt specjalny za pośrednictwem banków	37·5
Przemysł włókienniczy	162
„ hutniczy	35
„ metalurgiczny	25·7
„ chemiczny	24·7
„ garbarski	8·5
„ rolniczy	7·3
„ tytoniowy	3
„ papierniczy	7·2
„ drzewny	2
„ naftowy	7·8
„ spirytusowy	3·8
„ cementowy	4·8
Różne	10·5
Przedsiębiorstwa handlowe	14·5
Razem miljardów	580

Pożyczki te, zwrócone po kilku miesiącach w markach polskich, są faktycznie zapomogami dla kapitalistów.

Grupa Dąbskiego łączy się z „Wyzwoleniem".

Na 14 września zwołano zarządy główne „Wyzwolenia" i grupy Dąbskiego. Obrady obu zarządów mają na celu złączenie się obu grup.

Wrzenie na Białej Rusi.

Znane są praktyki administracji polskiej na kresach wschodnich. Chłopów i robotników białoruskich i ukraińskich administracja kresowa traktuje o wiele gorzej niż w rdzennej Polsce. Szykany i najdziksze prześladowania są na porządku dziennym. Doprowadza ta polityka do nieustannego wrzenia.

„Robotnik" w jednym z ostatnich numerów donosi: W powiatach: Kosowskim, Łuninieckim, Pińskim, Janowskim, Stolińskim i Drohiczyńskim potworzyły się bandy, liczące od 40—200 dobrze uzbrojonych ludzi. Bandy te na teror władz administracyjnych odpowiadają terorem. W ostatnich dniach zdarzył się niejeden tylko wypadek zabójstwa policjantów i wójtów, jak to prasa doniosła z pod Kosowskiego, lecz mordy były we wszystxich wymienionych powiatach. Napadający występują w roli obrońców miejscowej ludności. Rolę tę bandom znakomicie ułatwiły władze polskie swojem postępowaniem i represjami, które niesłychanie się wzmogły po objęciu rządów przez Chjeno-Piasta.

Amerykański konsulat nie wydaje już dewiz.

Jak się dowiadujemy, konsulat amerykański w Warszawie zaprzestał wysyłania numerków na otrzymanie wizy emigrantów, którzy nadesłali swoje „affidavity". Wstrzymanie wydawania wiz jest tymczasowe i o ile nie wszyscy ci, którzy otrzymali numerki, otrzymają wizy, wydane zostaną na ich miejsce wizy innym emigrantom.

Kurs pieniędzy.

Dolar — 259 tysięcy mk. Frank franc. — 14·500 mk. Frank szwajcarski — 48.000 mk. Marka niemiecka — 3 fenigi.

Cena zboża.

Żyto — 410.000 marek pol.

Korespondencje.

Jak wyzyskują robotnika na wsi.

Zeszłego tygodnia kułaki naszej wsi zrobili sobie swoje zebranie, na którym się umówili, ażeby najmicie nie płacić więcej jak 10 tys. mk. za dzień. A trzeba wiedzieć, że dzień przednówkowy u nas — to 16 godzin pracy.

Na zebraniu tym dowiedzieli się oni, że jedna kobieta, która nie może dać sobie rady z robotą, zapłaciła po 20 tys. mk. za dzień. Zaraz w te pędy jeden z kułaków, nie mogąc ścierpieć tego bólu, pobiegł do tej kobiety kłócić się, żeby nie płaciła po 20 tys. mk. a tylko po 10 tys. Widzisz ludu pracujący: tacy to są wiejscy wyzyskiwacze i taka u nich organizacja. Tak to oni wyzyskują biednego robotnika. Bo jakże można wyżyć za te 10 tysięcy marek. Czyż może to starczyć na wyżywienie robotnika i 5-ga dzieci. Przecież funt jabłek kosztuje 5 tys. mk. a kopa ogórków 30 tys., nie mówiąc już o słoninie, która kosztuje 50 tys. mk. za funt.

Tak to musi cierpieć wyrobnik na wsi od drożyzny. A sam on nie wie, kto jest sprawcą tej drożyzny i tego, że płaca jest tak nizka. Jemu powiadają, że to tak Bóg dał. I dlatego robotnik taki zamiast żeby się łączyć do jednolitego, bez różnicy narodowości, frontu robotniczego robi akurat naodwrót. Szczuje jeden na drugiego, katolik na rusina, a rusin na katolika. A jak się spytasz którego, dlaczego tak robi, to on ci powie, że był w kościele albo w cerkwi i że mu tak powiedział pop albo ksiądz.

Biedny ludu pracujący! Dosyć wierzenia księżom i popom, bo oni wrogowie robotniczych organizacji, przy pomocy których jedynie robotnik może dojść do swego celu. Oni nam w kościele i cerkwi mówią, że pójdziemy do nieba, jeżeli będziemy postępowali tak, jak oni każą.

Ale nie słuchajmy tego, co oni bają, ale zobaczmy lepiej, jak oni sami postępują. Oni już dawno wzięli się razem za ręce i dawno się wspólnie naradzają, jakby nas jeszcze dalej ubijać tym klerykalizmem i zasłaniać nam oczy, żebyśmy nie widzieli kiedy dzień a kiedy noc, abyśmy nie widzieli, gdzie jest prawda a gdzie oszukaństwo.

Dosyć ludu pracujący wierzyć w to, że Bóg jest sprawcą drożyzny i nędznych płac. Zrobili to wszystko kapitaliści, wielcy kupcy i fabrykanci, obszarnicy i kułaki z księżmi i popami razem. Oni nas ludu pracujący wyzyskują i drą z nas skórę. Dlatego też aby walczyć z tym wyzyskiem, musimy wstępować bez żadnej różnicy narodowości do jednej jedynej organizacji robotniczej.

Wstępuj do organizacji ludu pracujący! Niech żyje jedność proletarjatu miast i wsi.

Wieśniak z pod Tomaszowa Lubelskiego.

P. P. S. prawda w oczy kłuje!

Czytając pismo pod nazwą „Niedola Chłopska" spotkałem w tym to piśmie artykulik pod nagłówkiem: „Końby się uśmiał". Artykuł był zredagowany przez Wojtka Malinowskiego tego słynnego „pałkarza" P. P. S-owskiego, który to swego czasu przyjeżdżał do Radomia na konferencje P. P. S-owskie bić tych, którzy wytykali prawdę C. K. R. P. P. S. Artykuł tego Wojtka P. P. S-owskiego zawierał najpodlejsze i pełne plugawych bzdurstw wymysły. Dlatego też jako robociarza boli mnie to i nie mogę znieść tych oszczerstw rynsztokowych jakie ci zdrajcy z pod tych trzech liter P. P. S. umieszczają w swych szmatach partyjnych. Przeto zwracam się do Was Szanowna Redakcjo „Pługa" z prośbą, abyś raczyła przyjąć i umieścić mój list w rdzennym piśmie robotniczym „Pługu", a to dlatego, aby się szersze warstwy robotnicze dowiedziały, jak to Wojtek P. P. S-owski zaczął rzucać oszczerstwa na „Pług" o to, że na swoich łamach umieszcza wnioski i interpelacje posłów Z. P. M. i W. Królikowskiego i Łańcuckiego i o to, że „Pług" wytknął prawdę tym Wojtkom z P. P. S., jak to oni zasprzedają lud roboczy wsi i miast burżuazji, byleby u niej łaski nie stracić. Postanowiłem również podać kilka wierszy tego Wojtka, żeby pokazać, w jaki to bezczelny sposób stara się on wmówić w robotników. że szczerzy socjaliści popierają burżuazję, dowodząc temi to gołosłownemi argumentami, które brzmią: „najpocieszniejsze jednak jest to, że w swojej „reformie rolnej" komuniści skwitowali ze swej zasady wspólnej własności, czyli komunizmu, a podtrzymują prywatną własność rolną, wszystko jedno w takich czy innych ilościach morgów zawartej, a nawet artykuł pierwszy jasno mówi prywatna własność 60 hektarowa czyli 100 morgowa ma się zostać". Hola panio Wojtku, tymi prgumentami nie uda się zamalować oczu robotnikom miast i wsi. I niech się pan nawet nie trudzi panie Wojtku, jakby oszukać robotników, że posłowie Z. P. M. i W. nie walczą o lud roboczy a o obszarników; robotnik nie uwierzy panu, robotnik wie dobrze, kto pan jesteś za jeden razem ze swoimi kalurakami z P. P. S. A co do artykułu pierwszego, to niema tu nic dziwnego; tak tylko Wojtki z partji zdradzieckiej mogą rozumować.

Wojtek dalej tak mówi: „to już zupełna zdrada komunizmu, to popieranie burżuazji rolnej". Naprawdę koń jak koń by się uśmiał — to jeszcze mądrzejsze zwierzę. Ale tu już nawet ciele się uśmieje, gdy Wojtek opisuje, że komuniści popierają burżuazję. Drodzy robotnicy! jakżeż mogą komuniści popierać burżuazję! Oto teraz akurat, gdy piszę tych kilka słów do „Pługa", sąd burżuazyjny w Radomiu skazał pięć osób za przekonania komunistyczne na 19-cie lat ciężkiego więzienia. Zapytuję przeto, czy za wysługiwanie defenzywie i burżuazji jak to P. P. S-owcy robią, posadzili ich do więzień czy za sprawę robotniczą? Nie inaczej jak tylko za sprawę ludu roboczego wsi i miast.

I dalej jeszcze Wojtek pisze: „ale tego ich nauczyli rosyjscy włościanie, którzy ziemię obszarnikom wzięli, ale na prywatne władanie dla siebie, zaś komunistom i komisarzom sowieckim chłopi pokazali figę, a potem pięść".,.

Tak źle to znowu nie jest, jak to pan Wojtek twierdzi. Ale zato prawdą jest, że robotnicy i chłopi w Rosji nie chcieli słuchać takich zdrajców jak pepesowcy i dlatego mają tam w swoich rękach ziemię i środki wytwórcze. I przyjdzie tez u nas ten czas, kiedy robotnicy i chłopi odwrócą się od burżuazji i od takich partji jak P. P. S. i jej podobne.

T. D. z Radomia.

Bezczelność pomieszana z łajdactwem.

Chłopice pow. Jarosław.

Majątek tutejszy należy do Dra Marjaea Lisowieckiego, Dyrektorem dóbr jest Jan Delong, który dawniej miał być jako zarządca w Nosówce (pow. Rzeszów). Pan dyrektor Delong postępuje doprawdy jak za czasów śp. Karola pijaczyny. Okropnie wygadany, pono uchodzi za tęgiego rolnika, ale cóż, kiedy nie może zrozumieć, że żyjemy w Republice polskiej (prawda i on czytuje „Rzeczpospolitą", jest to jego codzienna strawa duchowa). W zeszłym roku jednego pracownika za to, że się zapisał do Związku zawodowego robotników rolnych natychmiast wydalił.

Pan ten sam jest generalnym skarbnikiem Związku Urzędnikow Rolnych z zawodowem wykształceniem z Jarosławia, a nie pozwala nam nie wyrobionym społecznie, nie zrzeszonym należeć do organizacji.

Naoczny Norwid.

Wierny sługa jaśnie pana.

Baranów, pow. Tarnobrzeg.

Słynna jest Baranowszczyzna i sławny jest jej właściciel Jaśnie Wielmożny Pan Dolański, najsłynniejszy zaś jest jej administrator Trzeciak.

Pan ten jest tam już od dość dawna; znany jest w okolicy jako wściekły tyran, znęcający się w okropny sposób. On, który rządzi w rabunkowy sposób, sstara się wyzyskać swych robotników rolnych w niemożliwy sposób, jakby za ś. p. czasów Nerońskich; nie wie, że znajduje się już w wolnej Polsce Baranowszczyzna i że minęły czasy stare, które już należą do przeszłości. O! nie panie Trzeciak! nie powrócą już te czasy, chociaż za śp. Austrji władza tej nieboszczki wsadziła cię do ula za paskowanie zbożem, jednak kolega twój serdeczny pisarek ze starostwa Tarnobrzeskiego p. Piątkowski postarał się, żeś nie długo pokutował za to łajdactwo.

Jak żyje służba folwarczna w Baranowie u Jaśnie Pana Dolańskiego? Jakie tam są czworaki, które nie widziały remontu jak zostały tylko postawione. W jakich warunkach żyje naprawdę ten „biały murzyn", to doprawdy aż płakać się chce. Nie widzi tego p. Dolański, nie widzi tego p. Trzeciak. Nie myślą się zatroszczyć, aby ludzie na czas dostawali ordynarję, aby czworaki przyprowadzić do radykalnej naprawy, aby urządzić jeden pokój, gdzieby służba mogła się zejść na zebranie dla naradzania się nad swojemi sprawami.

Koło czworaków powinny stanąć jakieś ogrodzenie, obojętne jakie, ale tak nie może być nadal. Powinien p. Tzeciak jako administrator powinien postawić wychodek, aby fornale nie potrzebowali chodzić tam na zaspokojenie swych potrzeb naturalnych, gdzie nie potrzeba, oglądając się na wszystkie strony, czy go kto nie widzi.

Czekamy panie Dziedzicu i panie Trzeciak naprawy, gdy to nasze oczekiwanie nie odniesie skutku, spróbujemy z innej beczki. *Sęp.*

Z CAŁEGO ŚWIATA.

NIEMCY.

Ceny w Berlinie.

Począwszy od dnia 1-go września cena biletów tramwajowych podwyższona została na 150.000 mk., cena chleba bezkartkowego na 800.000 mk., cena bułki na 40.000 mk., gazety na 150.000.

CZECHOSŁOWACJA.

Strajk górników.

Stan przemysłu węglowego w Czechosłowacji, którego produkcja znacznie przerasta zapotrzebowanie wewnętrzne, zależny jest bezpośrednio od możności wywozowych. Ażeby zdolność tę utrzymać i wzmódz, przedsiębiorcy węglowi dążą systematycznie do największego obniżenia płac. Ostatnio, po wypowiedzeniu umowy zbiorowej, dokonali nowego zamachu na płace górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego, domagając się obniżenia ich o 30 procent.

Ugodowi przywódcy Związku Górniczego, chcąc za wszelką cenę uniknąć stanowczej walki i wstrząśnienia „narodowego“ bytu, rozpoczęli targi, a wreszcie na konferencji w dniu 8 sierpnia zgodzili się na obniżkę 18 procent. Jednakże nad tą nędzną robotą ugody masa robotnicza przeszła do porządku dziennego. Na krajowej konferencji w dniu 10 b. m. przedstawiciele wszystkich 5 okręgów górniczych wypowiedzieli się bezwzględnie przeciw paktowi widząc w zamachu na górników zagłębia karwińskiego niebezpieczeństwo dla górników całego kraju, tembardziej, że spodziewane jest wypowiedzenie umów zbiorowych również w innych okręgach. Ostateczną decyzję powzięła następna konferencja krajowa, która odbyła się 15 b. m. i proklamowała powszechny strajk górniczy z d. 20 sierpnia.

Ugodowcy nadal prą do najrychlejszego kompromisu, jedoakże 100-tysięczna przeszło masa górników gotowa jest ponieść wszelkie ofiary, aby uchronić się przed nową falą nędzy i wyzysku. Powszechny strajk trwa.

IRLANDJA.

Wybory w Irlandji.

Dotychczasowe rezultaty wyborów w Irlandji przedstawiają się jak następuje: 53 z partji rządowej, 37 republikanów, 16 z partji pracy, 12 z partji ziemiańskiej. Republikanie — to partja De Valery, rewolucjonisty, który walczy o całkowite uniezależnienie Irlandji od Anglji.

HISZPANJĄ.

Bunt wojskowy.

Piechota, której rozkazano siąść w Maladze na okręty i udać się do Marokka, zachowała się opornie wobec władz zwierzchniczych. Powstało ogromne zamieszanie, w czasie którego żołnierze strzelali do magazynu z amunicją. Jeden oficer został zabity, a wielu żołnierzy ranionych. Cenzura nie pozwoliła na ogłoszenie szczegółów. Słychać, że porządek został przywrócony przez garnizon z Malagi. Z 1500 żołnierzy, którzy mieli pojechać do Marokka, zdołano wsadzić na okręt tylko 7. Policja czyni poszukiwania za zbiegłymi żołnierzami, którzy ukryli się w mieście. Aresztowano 16 żołnierzy i kilka osób cywilnych.

GRECJA.

W przededniu nowej wojny.

Niema takiego zakątka na świecie, gdzieby rozbestwiony kapitalizm nie parł do nowej wojny, nowej rzezi. Dziś znowu na włosku wisi wojna grecko-włoska, za którą łatwo może pójść wojna jugosłowiańsko-włoska, jugosłowiańsko-węgierska i nawet europejska. Powód grecko-włoskiego zatargu jest z pozoru błahy: na granicy grecko-albańskiej wymordowano misję włoską, która tam przyjechała z ramienia Rady Ambasadorów. Lecz w rzeczywistości istotne jego przyczyny tkwią o wiele głębiej.

Włochy oddawna ubiegają się o wpływy w Albanji, którą pragnęliby dla siebie zagarnąć. Powtóre zaś rząd faszystowski, widząc zbliżający się swój niechybny upadek jako skutek bankructwa faszystowskiej polityki wewnętrznej, pragnie odwrócić uwagę mas ludowych w inną stronę. Na to jest mu potrzebna awantura wojenna albo jakiś inny wybryk imperjalistyczny. Mussolini po zamordowaniu delegacji wysłał do rządu greckiego ultimatum z warunkami niezwykle uciążliwymi. Gdy rząd grecki ultimatum to odrzucił, zajęły Włochy ręką zbrojną wyspę Korfu i cały szereg innych mniejszych wysp greckich. Flota włoska zajęła Korfu po po uprzednim kilkogodzinnym bombardowaniu.

JAPONJA.

Straszne trzęsienie ziemi. Jokohama zburzona. Tokio w ogniu.

Japonję nawiedziło straszne trzęsienie ziemi. Do St. Francisko donoszą drogą radjotelegraficzną, iż miasto Jokohama jest niemal całkowicie zburzona przez trzęsienie ziemi, które trwało 6 minut. Ilość ofiar jest olbrzymia. Tokio i Jokosuka są również bardzo poważnie uszkodzone.

Kilkakrotne podziemne trzęsienia, które powtarzały się w ciągu dnia, oraz niesłychanie silne deszcze, mające charakter oberwania się chmury, zburzyły Tokio. Zwłaszcza silne trzęsienia miały miejsce w pobliżu góry Fuji, wygasłego wulkanu. Ludność Jokohamy schroniła się na pokłady okrętów. Wszystkie telegraficzne linje na półn.-zachodzie Japonji zostały przerwane. Tory kolejowe pomiędzy Osaka a Tokio zburzone.

* * *

W St. Francisko wiadomość, iż Tokio stoi w ogniu. Olbrzymia ilość budynków runęła. Wszystkie urządzenia kanalizacyjne zostały zburzone. Donoszą o olbrzymich ilościach rannych. Płomienie otaczają całe miasto.

* * *

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły do St. Francisko z Tokio, donoszą, iż na skutek straszliwego trzęsienia ziemi b. wiele pociągów, zmierzających do Tokio, zostało wykolejonych i uległo katastrofie. Wezbrane fale morskie zatopiły Jokohamę. Donoszą o spaleniu się pałacu cesarskiego. Potoki wody zalały niemal całe miasto.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. **Skoczylasowi** dziękujemy za nadesłane artykuły. Będziemy je stopniowo umieszczali w „Pługu“. W tym numerze puszczamy: „Dokąd tak dalej będzie“.

Korespondencję tow. **Naocznego** z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Propozycję tow. **M. G. z K.** chętnie przyjmujemy. Odpiszemy Wam listownie.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.